

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 7 września.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Reginy P. — Jutro: F. 16 po św. Nar. N. M. P. — Gr.-kat. Dziś: 25. Warfłomeja. — Jutro: 26. N. 11 po Sosz. Hl. 2. — Słowiańskie. Dziś: Domostawa. — Jutro: Rodostawa. Wschód słońca 5:35, zachód 6:18.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45 w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—11 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedz. i—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izralickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Obłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowidorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Wyścigi cyklistów i motorzystów o godz. 3 popoł. na torze obok rogatki stryjskiej.

Teatr miejski. Dziś o g. 7^{1/2} wiecz. po raz 40 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara z p. Miłowska.

70)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

— Tak, bardzo chętnie dostałabym się na „Pax“ — przyznała z prostotą.

— Dama na pokładzie „Pax“ — odezwał się nie bez ironii.

— A żona pańska? — wtrąciła, nieśmiało.

Popatrzył na nią przez chwilę.

— Nie mam żony — rzekł potem zwolna — a gdybym miał nawet...

— To co?

— Czyby chciała...

— Gdyby jej było wolno...

— I czyby jej było wolno...

— Gdyby chciała!

Nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— W każdym razie — rzekł po chwili — nadej-
dzie czas, może nawet bardzo prędko, kiedy kobiety
będą mogły bez żadnych trudności korzystać z naszej
żeglugi napowietrznej.

W milczeniu szła z obok niego z pochyloną głową. Przez główkę tę, mieniającą się najcudniejszemi odzieniami bogatych, złoto-rudawych włosów przelatywały w tej chwili tysiące myśli. Machinalnie wydobyła z za daska rękawiczkę i zaczęła ją naciągać zwolna. Och,

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Echa katastrofy pod Bukaczowcami.

Bukaczowce. (TBK.). Zabity podczas wykoleje-
nia pociągu student nazywa się Antoni Zaczek i był
uczniem III klasy V gimnazjum we Lwowie.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś o 11 w południe
w tut. radzie powiatowej odbyło się zebranie członków
Tow. Kredyt. ziemskiego okręgu Kraków-Podgórze
w sprawie utworzenia „Związku ziemian“ przy finanso-
wej pomocy Tow. kredyt. ziemsk. Prezesem obrano
dr. Franciszka Paszkowskiego. Następnie delegat Tow.
z tego okręgu dr. Stefan Skrzyński, wicepr. Rady pow.
przedstawił projekt statutu Związku, mającego na celu
udzielanie ziemianom finansowej i gospodarczej po-
mocy.

Kraków. (Tel. pryw.). Zgromadzenie członków
Tow. Kredyt. ziemsk. po przeprowadzonej dyskusji co
do utworzenia „Związku ziemian“ uchwaliło w zasadzie
przystąpić do utworzenia takiego Związku z pewnemi
zmianami w projekcie Towarzystwa kredytowego.

Szkolnictwo polskie w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień dyrekto-
rów gimnazjów rządowych, prywatne szkoły polskie
zarówno w Warszawie, jak i na prowincyi w r. b. od-
ciągnęły im znaczną liczbę uczniów Polaków. Procent
przyjętych Polaków do gimnazjów rządowych w Kró-
lestwie Polskim nie jest większy, jak w r. 1905, co
uznano za wynik bardzo niepomysłny, spodziewano się
bowiem, że procent ten będzie znacznie większy.

Wybory do Dumy.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Warsz. Gub. Wiedom.“
ogłaszają spis, znajdujących się w gub. warszawskiej fa-
bryk, zakładów przemysłowych i warsztatów kolejowych,
które mogą wybierać delegatów robotniczych dla wzię-
cia udziału w wyborach do Dumy. Zakłady powyższe,
zatrudniające ogółem 20.806 robotników, mają wybrać
po jednym delegacie z każdego zakładu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na ulicach ukazały się ob-
szerne odezwy „rosyjskiej partyi socjalno-demokraty-
cznej“, która wzywa wszystkich obywateli do wzięcia
energicznego udziału w wyborach.

Z zamętu.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę wieczorem do
tramwaju, idącego z Woli do Mokotowa wskoczył jakiś
bandyta, rzucił się na konduktora Brzowskiego i po-
rwał torbę z pieniędzmi. Konduktor wszakże zdołał

ten przekłety konwenans! Tak trudno słów dobrać,
a tak wiele, tak „strasznie“ wiele miałoby się do po-
wiedzenia!

Energicznym ruchem podniosła główkę i niespod-
zianie spotkała się z jego wzrokiem. On obserwował
ją już od dłuższej chwili i jego myśli również toczyły
się niespokojnie. Czy też dusza tej dziewczyny jest róż-
nie piękna, a zwłaszcza równie silna, jakby to sądzić
można z tej cudnej, a tak niepospolitej twarzyczki? Je-
den cień na jej charakterze zdołał już zauważyć, to drze-
nie za sławą.

Brygida nie uległa się przed jego spojrzeniem.
Owszem popatrzyła mu w oczy śmiało, a tak głęboko,
że mimowoli musiał przystanąć.

— Czy pan już kiedy pracował ciężko w swoim
życiu? — zapytała, zaczerpnąwszy głęboko oddechu.

— Owszem, pracowałem.

— W jaki sposób?

— I głową i pięścią, a więc na obu dziedzinach.

— Z musu?

— Gdyby nawet nie z musu, to z dobrej woli.

Chcicie łowiła brzmienie jego głosu. Był w nim
znowu ów dźwięk jedyny, który ją wówczas tak za-
chwycił, dźwięk mocy i wiary, wiary w potęgę wynalaz-
ku i mocy, której nic oprzeć się nie zdołał. Przystą-
piła do niego bliżej.

— Widzi pan — zaczęła głosem, w którym drga-
ło całe wewnętrzne wzburzenie najczystszych głębin du-
szy — to mię tak boli... ta okrutna niesprawiedliwość
społeczna. Ja nie mówię frazesów, proszę mi wierzyć,
ja takbym chciała, takbym mogła, takbym nawet, zda-
je mi się, umiała pracować... i nie moge! To kwestya
tego głupiego ubrania — pogardliwie przesunęła ręką
po swej wytwornej sukni — kto ma perłę w pier-

—pochwycić bandytę za kark, przycisnąć go do ziemi i
w ten sposób dowieźć na ul. Wojską, dopóki nie na-
potkał patrolu, w którego ręce oddał bandytę.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj zrana do hurtownego
składu mąki Teodora Adamka przy ulicy Wólczańskiej
l. 77 wtargnęło 7 bandytów. Dwaj stanęli na straży,
a czterej weszli do kantoru i zagroziwszy obecnym tam
pracownikom rewolwerami, odebrali im klucze do kasy
ogniotrwalej, w której atoli nic nie znaleźli. W tej chwili
wszedł sam p. Adamek, którego bandyci momentalnie
otoczyli i zażądali pieniędzy. Napróżno tłumaczył się
on, że nie ma, napróżno go zrewidowano. Jeden z ban-
dytów przyłożył mu rewolwer do skroni i zastrzelił.
Adamek padł trupem na miejscu, a bandyci spokojnie
wyszli.

Lublin. (Tel. wł.) Z powodu napadu na stację
Minkowice, lubelska zandarmerya w połączeniu z policją
i oddziałem wojska dokonała masowych rewizyj i are-
sztowań w różnych punktach miasta.

Aresztowano kilkunastu robotników z fabryki Wol-
skiego i Ski, nadto Froima i Jankla braci Borensztej-
nów, u których znaleziono 4 browningi oraz 200 sztuk
naboi i trąbkę do sygnalizacyi, podobną do tej, jakiej
używano przy napadzie. Aresztowano również żonę
Froima wraz z dziećmi.

Tej samej nocy dokonano rewizyi przy ul. Za-
moyskiej w mieszkaniu lekarza kolei nadwiślańskiej dra
Kowalczewskiego, którego aresztowano.

Oprócz wymienionych osób aresztowano jeszcze
pannę Julię Kratowską oraz dwóch młodzieńców niewia-
domego nazwiska.

Gringmut kandyduje.

Petersburg. (Tel. wł.) Główna rada „Związku na-
rodu rosyjskiego“ zatwierdziła kandydaturę Gringmuta
na posta do trzeciej Dumy.

Śmierć 7 ludzi od pioruna.

Olkusz. (Tel. wł.) Z Sołuszowa donoszą: Pod
czas burzy pracujący przy koniczynie ludzie w liczbie
8 schronili się pod kupę koniczyny, w którą w chwilę
potem uderzył piorun. Skutki uderzenia były straszne.
7 ludzi znalazło śmierć natychmiastową, a jednego zdo-
łano przywrócić do życia.

Zjazdy monarsze.

Frankfurt. (Tel. wł.) Petersburski korespondent
„Frankfurter Zig“ donosi, iż jako neutralne miejsce
spotkania cara z królem Edwardem VII proponowano
Kopenhagę, jednakże car nie życzy sobie odwiedzać
tego miasta z powodu poprzednich kroków Danii, przy-
jaznych niepokornym Finlandczykom.

Całe spotkanie wobec tego jest wątpliwe.

Traktat rosyjsko-angielski.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg“ donosi z Peters-

ścionku, albo w branzolecie, temu już ubliża wszelka
praca. Ale ja chcę się wyrwać z tego tłumy, muszę się
stamtąd wyrwać. Muszę mieć udział w tem wyzwole-
niu ludzkości, które wy zapowiadacie i to w tych pierw-
szych, najniebezpieczniejszych, w tych cudownych
chwilach!

Oczy jej plonęły, kiedy to mówiła. Tamten pa-
trzył na nią, patrzył dość długo, a jej pod tem spoj-
rzeniem krew coraz to goręcej napływała do twarzy.
Nareszcie, nie odwracając oczu, odezwał się zwolna.

— Każdy człowiek odczuwa to, co jest w dru-
gim wielkiego. Zdaje mi się, że z pani byłby dobry
towarzysz.

Poblądła nieco i cofnęła się o parę kroków.

— Co to znaczy, kiedy pan to mówi?

— Znaczy bardzo wiele — odparł poważnie —
znaczy nawet wszystko, co może powiedzieć uczciwy
człowiek w chwili, w której nie rozporządza sobą swo-
bodnie i...

— I co?...

— I kiedy nie wie — ciągnął dalej z wahaniem —
czy ta druga osoba może sobą rozporządzać.

Uśmiechnęła się z wyrazem ulgi.

— No, to Bogu dzięki! Ja przynajmniej jestem
panią swoich losów.

— Ma pani matkę.

— I mogę się jej przydać, i przydam się na-
 pewno.

On przypomniał sobie w tej chwili kuzynka pre-
zydentowicza, ale nie mógł się zdobyć na to, aby o nim
wspomnieć otwarcie. Zapytał więc tylko.

— I nic więcej?

C. d. n.

burga, iż świeżo zawarty traktat rosyjsko-angielski, wbrew pogłoskom, nie zawiera żadnych tajnych punktów i zaraz po ostatecznym ratyfikowaniu będzie w całości ogłoszony.

Co tylko ukończone pertraktacje nie szły zupełnie gładko, owszem różnice zdań, zwłaszcza na punkcie ustalenia neutralnej strefy w Azji były bardzo znaczne, udało się je jednak pogodzić.

Strajk w Antwerpii.

Antwerpia. (TBK.). Wczoraj rozpoczęto tu pracę na wszystkich okrętach przy pomocy obcych robotników w liczbie 3500.

Wypadki w Maroku.

Madryt. (Tel. wł.). Jedna z tutejszych miarodajnych osobistości upoważniła zastępcę dziennika „Berliner Tagebl.“ do oświadczenia, iż Hiszpania, stosownie do traktatu w Algeciras, będzie brała udział jedynie w organizacyi policyi i będzie się starała powstrzymać Francję od wszelkich dalej idących kroków, aby uniknąć wojny, która musi stać się grobem nie-naruszalności Maroka.

Hiszpańscy komendanci otrzymali instrukcję według której mają unikać bezcelowych pochodów i rekonesansów, które drażnią tylko fanatycznych Arabów.

Tanger. (Tel. wł.). Sułtan Mulej Hafid wystosował do wszystkich urzędów celnych w Maroku wezwanie, aby mu wydały pobrane przez nie pieniądze.

Madryt. (Tel. wł.). Rada ministrów uchwaliła zwołać hiszpańskich oficerów w Algeciras, celem przeprowadzenia reformy policyi.

Tanger. (Tel. wł.). Hiszpania zgodziła się na wprowadzenie sądów, któreby przeprowadzały krótko postępowanie dowodowe.

Berlin. (Tel. wł.). Rząd niemiecki został oficjalnie zawiadomiony, że Francja i Hiszpania zamierzają utworzyć policyę złożoną z Francuzów i Hiszpanów.

Londyn. (TBK.). „Morningpost“ donosi z Casablanki, że miejscowość Mazagan obsadzili Francuzi. Celem wzmocnienia garnizonu w Mazagan wysłano tam wojska z Casablanki.

Zbrodnicza ręka.

Berlin. (Tel. wł.). Śledztwo w celu wykrycia sprawcy rozbicia się pociągu pod Strausberg, zwrócone głównie w kierunku podejrzanych wychowanków domu pracy nie dało dotychczas żadnego wyniku.

Jeden z podróżnych, znajdujących się w pociągu, bankier z Królewca zginał bez wieści. Przypuszczają, iż dostał rozstroju nerwowego i błąka się dotychczas w okolicznych lasach.

Przeciw Hindusom.

Nowy Jork. (TBK.). W Belingham, w Stanie nowojorskim, motoch złożony z 5000 przeszło ludzi wpadł do fabryki, powywał wszystkie drzwi do mieszkań i obił kilkunastu Hindusów, a większą część ich wypędził poza granice Kolumbii angielskiej. Przyczyną napadu była nienawiść rasowa przeciw Hindusom, których przyjęto do fabryki w miejsce robotników białych. Wskutek tych wykroczeń powołano przeszło 60 ludzi do pełnienia służby bezpieczeństwa. Hindusi pomimo tego, że zapewniono im bezpieczeństwo, nie chcą pozostać w fabryce z obawy przed dalszemi zaburzeniami.

Nowy Jork. (Tel. wł.). W Bellingham przyszło krwawe starcie między robotnikami hinduskimi a białymi. Mnóstwo osób zabitych.

Wiedeń. (TBK.). „Pol. Corr.“ donosi: Bawiący w Wiedniu od kilku dni prezydent gabinetu serbskiego Pasicz wyjechał do Semmeringu w odwiedziny do hr. Aehrenthala. Dziś będzie na śniadaniu, a powróci do Wiednia dziś wieczorem. Jutro wyjeżdża z powrotem do Beogradu.

Grodno. (Tel. wł.). W Nowym dworze gub. grodzieńskiej powiesił się Edward Miłkowski eks-ksiądz, znany ze swego głośnego zatargu z władzą duchowną, b. redaktor „Protestu“.

Mariebad. (TBK.). Król Edward wyjechał stąd wczoraj specjalnym pociągiem dworskim via Calais do Londynu.

Kopenhaga. (TBK.). Carowa wdowa przybyła tu wczoraj o godz. 2 po południu na jachtie „Gwiazda polarna“. O godz. 2:30 przybyła królowa angielska na jachtie „Victoria“. Obie zamieszkały na zamku Amalienborg.

Rusini przed sądem wiedeńskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu zamknięto postępowanie dowodowe. Przedpołudniem prokurator zmodyfikował w niektórych punktach oskarżenie, a całkowicie odstąpił od oskarżenia co do podsądnych: Nazaruka, Smulki, Krysowatego, Kokowskiego, Korytowskiego i Hałuszczyńskiego.

Przedpołudniem odczytano również rozmaite akta i protokoły. Od czasu do czasu obrońcy dr. Rode i dr. Joachim robili niesmaczne dowcipy, czem wywoływali widoczny wstręt w członkach trybunału. Ten efekt dowcipów poronionych nie wpłynął zapewne dodatnio na powodzenie młodych obrońców, bo takich obrońców, którzy gubią swych klientów, interesenci będą w przyszłości starannie unikać.

Gdy prokurator odstąpił od oskarżenia 6 powyżej wymienionych podsądnych, natychmiast sędziowie powsta-

li, nakryli głowy beretami, a przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, uwalniający 6 podsądnych. Po odczytaniu wyroku dr. Wach zawiadomił uwolnionych, że mogą się natychmiast oddalić. Pięciu uwolnionych okazywało zadowolenie, tylko jeden Nazaruk miał minę bardzo zmartwioną. W ciągu 5 dni ten prawnik 4-go roku, ogromnie wygadany młodzieniec, i trzeba przyznać, bardzo inteligentny i bardzo chytry, pilnie się przygotowywał do olbrzymiej mowy. Robił ciągle notatki, widocznie lubi się popisywać wymową i żał mu było opuścić tak wspaniałą sposobność wygłoszenia wielkiej oracji w sali sądu karnego wiedeńskiego. Tymczasem prokurator popsuł mu ową przyjemność i p. Józef Nazaruk musiał schować notatki do kieszeni a popołudniu siedział już nie na ławie oskarżonych, lecz jako widz. „Habeant sua fata libelli“.

Popołudniu scenerya już się zupełnie zmieniła. Corpora delicti, jak: podarta toga, siekiera, kastet sprężynowy p. Rachińskiego i inne, były znowu zapakowane w papier i jako pakiet leżały u stóp trybunału, gotowe do odesłania.

Podsądnych, których zostało 10 razem z drem Baczyńskim, siedzą teraz tylko w dwóch rzędach. Stół stenografów podsunęto pod stół prokuratora i obrońców. W audytorium widzi poseł Petrycki i prof. dr. Chlamtacz, w tylnych rzędach widnieją twarze kilku żandarmów gwardyi zamkowej.

Prokurator oświadcza następnie, że prokuratora państwa we Lwowie przysłała zawiadomienie, iż akt oskarżenia opracowali urzędnicy tejże prokuratorji.

Następnie przewodniczący, dr. Wach, zamknął posiedzenie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi.

Prokurator mówił przez 7 kwadransów, mówił bardzo rozumnie, spokojnie, ale z nieubłaganą ścisłością. Zaprzeczył, jakoby polscy profesorowie uniwersytetu prowokowali młodzież ruską, zaprzeczył, jakoby wogóle Polacy tak drażnili Rusinów, że ci zapłonęli od ruchomym oburzeniem. To oburzenie zrobili obrońcy, zwłaszcza młodzi obrońcy teatralnymi efektami.

Podniósł też prokurator brak odwagi u oskarżonych, którzy wzięli udział w napadzie, lecz nie mieli odwagi ani później, ani teraz, podczas rozprawy, przyznać się do winy. Następnie prokurator scharakteryzował winę poszczególnych oskarżonych. Szczególnie obciążeni są Ciapka, Hładki, Lewicki, Rachiński i Baczyński. Każdy z oskarżonych czerwił i był mocno zmieszany, gdy prokurator mówił o jego winie i o faktach, które go obciążają. Prokurator oświadczył, że dr. Baczyński sam się obciążył, o czem on sam, jako prawnik, powinien wiedzieć najlepiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Rode mówił wczoraj wieczorem bardzo słabo. W swoim plaidoyer ukazał się dr. Rode zwyczajnym tylko krzykaczem o miernej inteligencji. W mowie swojej sywał wprost oszczerstwami i kalumniami na Polaków, na Galicyę na Koło polskie, tak, że przewodniczący dr. Wach widział się zmuszonym przywoływać go do porządku. Winę całą zwałił Rode na zbiegłego Kratta. Porównał go z dawniejszymi potskimi emigrantami, którzy wszędzie wnosili zarzewie rewolucyi, mimo, że współrodacy ich w swoim kraju inne narodowości uciskali. Płaskimi, niesmacznymi żartami stara się upiększyć oskarżonych, których określa jako „głupich“ młodzieńców, oskarżonego dra Baczyńskiego zaś nazywa „nałogowym telegrafistą“ i „Rusinem — salonowcem“.

Nie zawahał się dr. Rode w niesmacznych swoich dowcipach posunąć do tego stopnia, że powazył się twierdzić, jakoby na rozkaz Koła polskiego zastrzelono masowo chłopów ruskich, że skutkiem tego powstało wrzenie wśród ruskich chłopów i ruskich studentów. Zdaniem dra Rodego ekscesy na uniwersytecie nie były tak straszne, gdyż zniszczenie portretu ekscelencyi Pięta nie jest jeszcze wielkiem nieszczęściem.

Po półgodzinnej przerwie zabrał głos adw. dr. Kos. Mowa jego z początku spokojna i rzeczowa, stała się z chwila, kiedy przeszedł do wyjaśnienia położenia Rusinów w Galicyi, jota w jota podobna do innych mów ruskich posłów. Więc skarżył się dr. Kos na ucisk Rusinów przez Polaków, skarżył się na brak szkół ruskich w kraju, na szucznie stworzoną niekulturalność Rusinów, aby ich można jeszcze bardziej uciskać i na nieposzanowanie ustaw przez polskich urzędników, którzy Rusinów gnębią i w ten sposób powodują masową emigracyę Rusinów z kraju. Dr. Kos powołuje się na zdanie „żelaznego kanclerza“ Bismarka, który Polaków nazwał narodem najbardziej reakcyjnym, oraz cytuje obelgi pism niemieckich przeciw Polakom. To przesładowanie Rusinów przez Polaków zmusiło młodzież ruską do demonstracyi. Polacy — jak powiada dr. Kos — chcą zawiadnąć rządami w państwie.

Te, więcej niż przesadzone, bo nieprawdziwe enuncyacje dra Kosa nawet sędziów wprawiły w dobry humor i zmusiły do śmiechu.

Dr. Weinfeld, jako zastępca poszkodowanego skarbu państwa i uniwersytetu wnosi o przyznanie skarbowi odszkodowania za zniszczone urządzenie i portrety kwoty wyżej 9000 kor. O winie oskarżonych jest przekonany. Wywodzi przytem, że proces ten nie jest procesem politycznym, bo i oskarżeni nie są zbrodniarzami politycznymi, ale chłopcami, z których jeden składa winę na drugiego. Nadto oskarżeni nie mieli wyraźnego celu w urządzeniu borby, skoro nie mogli przypuszczać, i nawet nie przypuszczali, że imatrikulacja się nie odbędzie i skoro w rzeczywistości sami się imatrikulowali. Nadto nie mieli oni powodu urządzić takiej borby i pomylili się w adresie. Powodem nie mogły być obowiązujące ustawy, których trafne stosowanie uznały najwyższe sądy, ani rzekome szykany profesorów, które okazały się kłamliwymi. Zwraca się wreszcie zjedli-

wie przeciw obrońcy Rodemu, który mówił niestworzone rzeczy o stosunkach galicyjskich i postępowaniu władz, a zwłaszcza, o rzekomych owych tendencyach polskich partyi narodowych. Z tą samą niezajomością rzeczy mógłby dr. Rode mówić o tendencyach, głoszonych przez p. Hruszewskiego.

Niech jednak będzie spokojny. I Polacy i Rusini załatwią swoje sprawy polityczne nie w sądzie i nie przy asystencyi dra Rodego. Wskazuje dr. Weinfeld na to, że sprawa ta jest robiona według modły rosyjskiej, co przyznali już sami obrońcy, zatem należy baczyć na doniosłość transplantowania na grunt Galicyi takich rosyjskich sadzonek.

Obr. dr. Joachim rozpoczyna od napadu na Polaków. Cieszy się, że proces ten znajdzie wszędzie ro-głośnie echo i rząd z tego powodu będzie zmuszony do sanacyi galicyjskich stosunków. Opowiada o strasznych przesładowaniach Rusinów w dawnej Rzpłtej, gdzie „młodym dziewczętom ruskim ścinano głowy, gdy swoich dzwicznych ciał nie chciały oddać na pastwę lubieżnych szlachciców“. Rusini nie mają w Galicyi ani jednej szkoły realnej, ani jednego seminarium nauczycielskiego, młodzież ruska musi w szkole słuchać obelg, a nawet na uniwersytecie przesładowuje się ją i karze na podstawie zarządzeń policyjnych. Ruski lud wiejski wyzyskuje się haniebnie i rujnuje ekonomicznie. Ekscesy na uniwersytetach austriackich są, zdaniem dra Joachima rzeczą zwyczajną: w Krakowie polscy studenci urządzili bójki, na lwowskiej politechnice polscy studenci obili rektora kaloszami. Na uniwersytecie lwowskim polska młodzież łączy się z policyją przeciwko Rusinom.

Po tem wszystkim oświadcza dr. Joachim, że oskarżeni są niewinni.

(Sprawozdanie Biura korespondencyjnego).

Natomiast — zaznacza dalej dr. Joachim w swym wniosku — w protokole naocznych oględzin i w protokole oszacowań, że niema mowy o uszkodzeniu portretu. Dalej domaga się dr. Joachim, by prof. Kolessa i redaktor Wiczerowski, byli przesłuchani dla stwierdzenia, że biust cesarza nie został uszkodzony wśród zaburzeń d. 23 stycznia, lecz w kilka dni potem. W końcu proponuje dr. Joachim odczytanie licznych interpelacyi ze stenograficznych protokołów Izby posłów, które mają unaocznic drogi, jakimi postępują Polacy wobec tych, którzy nie uprawiają polityki przyjemnej dla Polaków.

Dr. Kos stawia wniosek o odczytanie szeregu artykułów pióra posła Dniestrzańskiego, oraz licznych aktów o strajku głodowym, na dowód, że faktycznie bezpieczeństwo publiczne byłoby zagrożone, gdyby rozprawa odbyć się miała przed trybunałem polskim. Z tego powodu także najwyższy trybunał wydelegował sąd wiedeński.

Przew.: Przykro mi, że panowie wcześniej nie przedłożyli mi tych wszystkich wniosków. Badanie ich znowu trwać będzie całą godzinę.

Obr. dr. Rode: Stawiam wniosek, aby odczytano nazwiska tych rektorów, których portrety porozcinał, aby przez odczytanie tych nazwisk, te świeczniki wiedzy zyskały na popularności. (Wesołość na sali).

Pr o k.: Nie mogę powstrzymać się od wyrażenia mego zdziwienia, że obrona z przedłożeniem tych obszernych wniosków czekała aż do ostatniej chwili, jakkolwiek wie, że dziś postępowanie dowodowe ma być zamknięte. Tego nie można nazwać lojalnem prowadzeniem obrony i pozostawiam ocenę takiego postępowania czynnikom kompetentnym. „In merito“ nie mogą natychmiast zająć stanowiska względem tak obszernych wniosków i proszę o przerwanie rozprawy, oraz dostarczenie mi zapisków sekretarza, abym mógł poczynić sobie uwagi.

Co się tyczy ostatniego wniosku dr. Rodego, to proszę o rozważenie, czy nie należy mu udzielić nagany.

Dr. Joachim: Spełniamy swój obowiązek i nie damy się nikomu ani w sali, ani poza nią atakować.

Przewodniczący przerywa rozprawę na dłuższy czas.

Po pauzie przewodniczący przedewszystkiem ogłasza uchwałę trybunału, udzielenia obrońcy, dr. Rodemu, nagany, na podstawie § 136 procedury karnej, z powodu ponownego obrażenia osób nieobecnyce.

Następnie zabiera głos prokurator, celem zajęcia stanowiska, względem poszczególnych wniosków obrony.

Wiedeń. (TBK.) Prokurator oświadczył, że cofa oskarżenie o ciężkie obrażenie ciała przeciw wszystkim oskarżonym, z wyjątkiem ściganego listem gończym, Kratta. Przeciw oskarżonemu dr. Baczyńskiemu podtrzymuje prokurator tylko oskarżenie z § 305; w zupełności zaś cofa oskarżenie przeciw Hałuszczyńskiemu, Kowskiemu, Korytowskiemu, Krysowatemu, Nazarukowi i Smulce; trybunał ogłosił natychmiast uwolnienie tych sześciu.

Wiedeń. (TBK.) Po przerwie przewodniczący ogłosił, że trybunał odrzucił wszystkie uczynione przez obrońców wnioski, również wniosek co do odczytania wniesionych przez posłów ruskich w parlamencie austriackim interpelacyi, ponieważ przez odczytanie ich proces nabrałby marki politycznej, która mu nie przysługuje, oraz dlatego, że polityczne stosunki, o ile stoją w związku z procesem, dostatecznie zostały omówione.

Następnie przewodniczący odczytał list nadesłany przez profesora uniwersytetu lwowskiego dra E. Dunikowskiego. (List ten był już drukowany w „Słowie polskim“ i w pismach wiedeńskich).

Dalej przewodniczący z protokołu oszacowania stwierdził, że cała szkoda w obrazach, meblach i t. d.

wynosi 14.645 kor., z tego 12.332 k. wypada za 20 uszkodzonych portretów. Z kolei odczytano szereg aktów, poczem przewodniczący ogłosił postępowanie dowodowe za ukończone.

Następnie zabrał głos prokurator i z całą stanowczością zaprotestował przeciw kilkakrotnie w ciągu rozprawy podnoszonym insynuacjom, jakoby akt oskarżenia skreślony został na podstawie fałszywych informacji, lub informacji niesprawdzonych, albo jakoby akt ten wygotowali polscy profesorowie uniwersytetu lwowskiego, a lwowska, a względnie wiedeńska prokuratoria tylko go podpisała. Oświadcza, że oskarżenie nosi podpisy prokuratora lwowskiej, a nie podpisy profesorów uniwersytetu lwowskiego i że prokuratoria nie potrzebuje zasięgać informacji u profesorów uniwersytetu.

Oskarżenie wniesiono na podstawie tego materiału obwiniającego, jakiego prokuratoria dostarczone ze strony władz śledczych, przyczem wskazał należy, iż wskutek przydzielenia tej sprawy sądowi tutejszemu, oskarżenie to było badane przez władze wyższe.

Prokurator stwierdza dzisiaj zmieniony stan rzeczy. Przesunięcie to polega na tem, że oskarżeni, którzy w śledztwie odmawiali zeznań, albo złożonym zeznaniem później zaprzeczali, mieli sposobność wzajemnie się odciążyć. Dalsze przesunięcie polega na tem, że ze strony obrony zawezwano podczas rozprawy szereg świadków odwodowych, o których przy wnoszeniu oskarżenia nic nie wiadano. Dalsze przesunięcie polega na tem, że dowody, jakie przytoczone zostały przez prokuratoria, oskarżenie we wielu wypadkach nie popiera. W końcu dalsze przesunięcie oskarżenia polega na tem, że na podstawie zeznań powołanych świadków i rzeczoznawców, co do zbadania ciężkiego uszkodzenia ciała, to sprawa ta ma być kwalifikowaną, jako spełniona w sposób podstępny.

To rozszerzenie oskarżenia jest tylko platonizmem, ponieważ niestety główny sprawca nie stoi przed trybunałem. Następnie prokurator w myśl tych wywodów zmienił oskarżenie i uwolnił od oskarżenia sześciu obwinionych.

Na tem rozprawę odroczone.

Na popołudniowej rozprawie zabrał głos prokurator i oświadczył: Właśnie w drodze urzędowej wiadomości mnie telefonicznie prokuratoria lwowska, że akt oskarżenia zredagowany został przez urzędników prokuratoria lwowskiej.

Nastąpiły przemówienia.

Pierwszy zabrał głos prokurator dr. L u x. Przewszystkiem wskazał na to, że przy pewnym ograniczeniu osobistym, rozprawa mogła być zakończoną już przed 24 godzinami. „Nie przeczę — rzekł — że idzie tu o sprawę poważną; tem samem oceniam jej doniosłość i nie zaprzeczam, że proces ma tło polityczne, ale również podnieść muszę, że nie można zepchnąć go zupełnie na tory polityczne i czynić obwinionych wolnymi od kary. Należy podkreślić, iż podczas procesu wolność słowa w całej pełni była przestrzegana”.

Politycznym tłem procesu jest walka narodowościowa; podczas niej popełniono wykroczenia, za których następstwa odpowiadać mają oskarżeni. Mimo to nie należy mieszać procesu tego z procesem politycznym samym przez się. O prześladowaniu politycznym nie może być mowy, chociaż chodzi o szereg występów, powstałych z motywów idealnych, które jednak z pewnością nie są w stanie wykluczyć karygodności. Jeśli obrona przy zastosowaniu wszelkich wykwitów czytania, wprost z teatralnym patosem i przy zastosowaniu podziwienia godnych głosów, usiłowała aż do powodów wykluczyć karygodność, to ja stoję na swem przeciwnym stanowisku.

Wzburzenie i rozdrażnienie, które mogłoby popchnąć młodzież do ekscesów, datuje się od niedawna i powstało tu na sali, ale nie na ławie oskarżonych, lecz przy stole obrońców i znalazło wyraz w nadzwyczajnym temperamentem pierwszego obrońcy, a w możliwie krótkim czasie udzieliło się obu jego starszym kolegom przy stole obrońców. Nie jest ono jednak prawdziwe, lecz przypomina silnie sceny oburzenia w rozmaitych sztukach teatralnych. Dowodzi tego również stanowisko danych oskarżonych, którzy o podobnym oburzeniu nie twierdzili. Również żądania, o jakie tu chodziło, są całkiem nieznaczne, mianowicie obok formuły w języku polskim, miałyby być odczytana również formuła w języku ruskim. Rektor przychylnie zachowywał się wobec projektu. Szereg profesorów oświadczył się za formułą uwzględniającą życzenia Rusinów. Ponieważ z tego względu nie było powodu do wzburzenia, musiał być inny powód wynaleziony; miała to być właśnie rzekoma prowokacja dr. Winiarza, który jednakże logicznie udowodnił, że on, który pragnął zaprowadzić spokój, przecie nie mógł rozpoczynać obelg, zupełnie nie umotywowaną. Podstępny zamach na dr. Winiarza musi być ostrzej potępiony, aniżeli aniżeli wandalskie spustoszenie na uniwersytecie lwowskim.

Następnie uzasadniał prokurator, że chodzi tu o zbrodnię społeczną, o spisek; za tem przemawia: zgromadzenie przewstępne, zebranie się całej masy studentów, na której czele stały skrajne żywioły, podział ról, okrzyki komendy, budowanie barykad, które miały chronić niszczycieli przed niespodziankami. Do dowodów, że chodziło o spisek należy list Kasandry, zawarta w nim pogróżka, że popłynie krew, spełniła się. Ci, którzy współdziałali przy tworzeniu barykad, ciągnęli ławki, brali tem samem bezpośredni udział w pełnym wykonaniu zbrodni, na tych spada ta sama odpowiedzialność, co na głównego inicjatora.

Następnie prokurator omawiał czynność poszczególnych oskarżonych i kończył w te słowa: Wy pano-

wie sędziowie macie wydać wyrok, który daleko po za granicami Galicji oczekiwany jest z napięciem, oczekiwany jest z pełnem zaufaniem.

Panowie sędziowie przez wyraźne zajęcie stanowiska w swym wyroku wyrażcie, że władze państwowe nie mogą ustąpić przed terrorystycznymi zamachami młodocianych głów, które podjęły się przeprowadzenia narodowych żądań, że ustawa, wobec której wszyscy obywatele są równi, chroni także narodowość, aby pokój, który przez długi czas był zagrożony, został nadal utrzymany. Wyrażcie w końcu, że wykroczenia w takich rozmiarach, jak w tym wypadku, nie mogą pozostać bez kary, chociażby one nie wynikały z żadnej potępienia godnej myśli.

Zastępca galicyjskiej prokuratoria skarbu dr. Weinfeld oświadcza, że również on nie może uznać tego procesu za polityczny, gdyż do politycznej zbrodni należy cały mężczyzna, który czyn swój wyznaje i wie co czyni, wie, co go do tego skłoniło, który również gotów jest największe ponosić ofiary. Tymczasem tu słyszeliśmy, że z wszystkich oskarżonych tylko trzech złożyło przyznanie się, podczas gdy inni albo wogóle wszystkiemu przeczyli, albo winę zwalali na trzecie osoby; jednym słowem tak się zachowywali, jak młodzi ludzie na pierwszych latach uniwersytetu albo jeszcze niżej. Oskarżeni sami nie wiedzieli, czego pragną dokonać swą demonstracją.

Następnie dr. Weinfeld przeszedł do rozpatrzenia powodów, które doprowadziły do tych wykroczeń i powiedział, że ani rzekome prześladowania ruskich studentów nie mogły być powodem, ani też nieprzychylność profesorów. Napad na dr. Winiarza nie został wyjaśniony ani przez proces, ani przez plaidoyer prokuratora.

Mowca uzasadniał następnie zapatrywanie, że według ustaw należy uważać uniwersytety za zakłady państwowe. Udowadniał to na podstawie dotyczących uniwersytetu lwowskiego dokumentów i dekrétów, z których wynika, że skarb państwa uprawniony jest do żądania wynagrodzenia szkód, wyrządzonych na uniwersytecie. Aby uczynić ustępstwo dla obrony i uniknąć drogi prawa cywilnego dla ustalenia wysokości szkody redukuje zastępca skarbu państwa żądanie zwrotu szkód na kwotę 9.306 koron. Jeżeli bowiem portrety mają być uważane za podarunek lub przedmiot, zostający jedynie w przechowaniu uniwersytetu, a nie jako własność państwa, żąda dla uniwersytetu odszkodowania w kwocie 6.093 kor. i z tego powodu dla ostrożności przedłożył legitymację uniwersytetu. Reszty do łącznej sumy 9306 kor. żąda jako bezpośredniego odszkodowania dla skarbu państwa. W końcu wskazuje mowca na powody wydania Kratta, wymienione przez władze rosyjskie, wskazuje na pogróżki i na to, że z radykalnej strony grożą rosyjskimi środkami, aby żądaniom radykalnych skrajnych żywiołów nadać większy nacisk, dlatego widzi się zmuszony wskazać na niebezpieczeństwa te przy osądzeniu dotyczącego wypadku.

(Dokończeniu sprawozdania w numerze popołudniowym).

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zamieściła wczoraj popołudniu następujące oświadczenie posła prof. dr. Dniestrzańskiego: Szanowna Redakcyo! Proszę o natychmiastowe ogłoszenie w szanownym dzienniku następującego oświadczenia: „W wydaniu porannem „N. Fr. Pressy z 4 bm., w sprawozdaniu z ruskiego procesu, znajduje się następujący ustęp: „Dr. Weinfeld zapytuje: Pragnę pana oskarżonego zapytać, czy mu jest wiadome, że obecnie ruski poseł i prof. Dniestrzański, we wszystkich dziennikach pisał, że naród ruski, specjalnie partya ruska, zgadza się z temi demonstracjami o tyle, że ubolewa, iż ruscy studenci nie mieli wtedy przy sobie bomby i że demonstracje w przyszłość przybiorą większy — poważniejszy charakter”.

To twierdzenie polega na błędzie, gdyż przy rozprawie, przy której byłem osobiście obecny w tem miejscu nie była mowa o mnie ale o posle do Rady państwa Budzynowskim i jest prawie niemożliwe, by dr. Weinfeld, który czytuje dokładnie polskie dzienniki, a zwłaszcza „Słowo polskie“, mógł podobną rzecz o mnie powiedzieć. Podp. dr. Stanisław Dniestrzański, prof. uniw. we Lwowie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Student uniwersytetu Kozieradzki posłał adwokatowi dr. Rodemu dwóch oficerów artylerji, którzy Rodego w jego imieniu wyzwali. Pojedynek ma się odbyć już dziś.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyo nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA woda gorzka.
Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie.

NA MARGINESIE.

PIEŚŃ DESZCZOWA.

Lecą krople jasne, święte
Nieprzerwanym, cichym spadkiem —
Na powieki bółem zwarte
Lecą krople ciche, święte...

I na usta zaciśnięte
Wykrzywione gorzkim smutkiem —
Nieprzerwanym dżudem litosnym
Kryształowe bzy spadają.

i na czoło żarem tchnące
Miotosiernie krople lecą —
Lecą wielkie, jasne, święte
Nieprzerwanym, cichym spadkiem.
BARBARA ZANÓWNA.

Wiadomości bieżące.

Spowiedzenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 6 września b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp)	Temperatura	
					Sre- wny	Sre- dzi
7 rano	734.10	8.9	NW.4	5.7	10.2	7.8
2 popoł.	735.80	10.9	NW.5			
9 wiecz.	737.50	10.0	NW.4			

Uwaga: Pochmurno uilkakrotnie deszcz.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, temperatura wyższa zmiennie, powoli lepiej.

W Galicji zachodniej: Pochmurno, słabe wiatry, dość ciepło, zmiennie, powoli wypogadza się.

→ **Z krajowej Rady szkolnej.** Rada szkolna krajowa przeniosła Kazimierza Reitera naucz. kier. 6-kl. szk. męsk. w Zaleszczykach, na równorzędną posadę do 5-kl. szk. męsk. w Skalacie; Stanisława Bieniowskiego, naucz. kier. w Skalacie, na równorzędną posadę do 6-kl. szk. męsk. w Zaleszczykach; Jana Domiszewskiego, naucz. kier. 5-kl. szk. męsk. w Husiatynie, na równorzędną posadę do 6-kl. szk. męsk. w Bóbrce; Damiana Chomiaka, naucz. kier. 5-kl. szk. męsk. w Brzozowie, na równorzędną posadę do 5-kl. szk. męsk. w Husiatynie; Jadwigę Tuzową, naucz. 4-kl. szk. żeńsk. w Rymanowie, na posadę naucz. do 5-kl. szk. w Kańczudze; Leona Boraczka, naucz. kier. 4-kl. szk. męsk. Perehińskiego, na równorzędną posadę do 4-kl. szk. męsk. w Przemyślu, na równorzędną posadę do 4-kl. szk. miesz. na przedmieściu zadworniańskim w Drohobyczu; Wandę Dietzównę, naucz. 4-kl. szk. miesz. im. Mickiewicza w Przemyślu, na równorzędną posadę do 4-kl. szk. posp. żeńsk. poł. z wydz. im. ces. Franciszka Józefa w Przemyślu; Romanę Eliasiewiczównę, naucz. 4-kl. szk. w Strutynie Niżnym, do 4-kl. szk. w Kniażoluże; Jana Czerkiewiczą, naucz. 4-kl. szk. w Świątnikach, do 2-kl. szk. w Męcinie; Romana Orzechowskiego, naucz. 4-kl. szk. w Łanczynie, do 3-kl. szk. w Kupczyńcach; Wojciecha Bobaka, naucz. kier. 2-kl. szk. w Majdanie, na równorzędną posadę do 2-kl. szk. w Komborni; Ludwika Żurawskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Wołczyńcu, na równorzędną posadę do 2-kl. szk. w Tyśmieniczanych, a Ludwika Bojakowskiego, naucz. kier. w Tyśmieniczanych, na równorzędną posadę do szk. w Wołczyńcu; Ludwika Boczonią, naucz. 2-kl. szk. w Rauchersdorfie; Jana Kikiewiczą, naucz. 2-kl. szk. w Podpieczarach, do 2-kl. szk. w Bednarowie; Zofię Oceletkiewiczównę, naucz. 2-kl. szk. w Borzęcinie do 2-kl. szk. w Olszynie, a Annę Rogozińską, naucz. 2-kl. szk. w Olszynie, do 2-kl. szk. w Borzęcinie; Wandę Ostrzeszewiczównę, naucz. 2-kl. szk. w Jeleniu, do 2-kl. szk. w Babicach; Helenę Niemcewiczową, naucz. 1-kl. szk. w Nienadówce Górnej do 2-kl. szk. w Raciechowicach; Paulinę Michanciovą, naucz. 1-kl. szk. w Głuchowicach do szk. w Szelpakach; Mikołaja Szawelę, naucz. 1-kl. szk. w Rakobutach do szk. w Rudzie za Bugiem; Helenę Nadachowską, naucz. 1-kl. szk. w Pieczarnej, do szk. w Zaleszczykach Starych; Józefa Łukasiewiczą, naucz. 1-kl. szk. w Świniarowie do szk. w Mokryskach-Buczu; Maryę Sidorową, naucz. 1-kl. szk. w Tarnawce, do 2-kl. szk. w Turzy Wielkiej; Ludwika Piotrowskiego, naucz. 1-kl. szk. w Olszance do szk. w Trzetrzewinie, a Maryę Aleksandrównę, naucz. w Trzetrzewinie do szk. w Olszance.

→ **Zamach samobójczy.** Niezwykłym szczęściem pochwalić się może 20 letnia Katarzyna Skryszowska, służąca u p. Józefa T., komisarza skarbowego, zam. przy ul. Szkarpowej l. 7. Oto rozgoryczona na swych pracodawców postanowiła odebrać sobie życie i korzystając z ich nieobecności skoczyła wczoraj rano około g. 9 z okna pierwszego piętra na dziedziniec. Upadła jednak tak szczęśliwie, że oprócz zdercia naskórka w kilku miejscach nie odniosła żadnych kontuzyj.

→ **Przejechanie.** Na ulicy Żółkiewskiej jakiś doręczkarz, jadący na dworzec kolejowy najechał na przechodzącą ulicą 61 letnią p. Wilhelminę Ślaskównę. P Ślaskówna odniosła poważne obrażenia na na głowie o którą otarło się koło wozu, obnażając czaszkę ze skóry aż do kości na przestrzeni kilkunastu centymetrów kwadratowych. Pokaleczoną zaopatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Doręczkarz umknął.

□ **Sambor.** (Kor. wł.) Pod adresem magistratu. Z cierpliwością oczekiwaliśmy spełnienia spełnienia zapowiedzi p. burmistrza miasta, odnoszącej się do tutejszych szkół ludowych, o których stanie pisaliśmy w sprawozdaniu z wiecu „Towarzystwa przyjaciół młodzieży“. Na wiecu tym p. burmistrz imieniem Rady złożył oświadczenie, że miasto należy się uswiadamić sobie braki szkół ludowych i dołożyć wszelkich starań, aby usunąć w najbliższej przyszłości przynajmniej zbyt rażące braki. Widocznie magistratowi należy się znane jest spokojne usposobienie obywateli naszego grodu i ich wieka cierpliwość i ospałość i dlatego też burmistrz z zapowiedzi swej, do której był zniewolony z powodu chwilowej ostrej krytyki kompetentnych czynników nie wiele sobie robi. I dlatego jesteśmy dziś zniewoleni

napowrót powrócić do gospodarki gminnej, o której w najbliższej przyszłości przyjdzie nam nieco obszerniej pisać i z oburzeniem przedstawić stosunki, jakie panują w tutejszej szkole żeńskiej.

Otóż brak sal, spowodowanych wielką frekwencją uczenia spowodował, że dziewczęta, chodzące do 1 klasy muszą w trzech porach dnia do szkoły przychodzić i tak „oszczędna“ gospodarka ojców miasta, którzy znaleźli tysiące na zaprowadzenie światła elektrycznego zniewala dzieci 7-letnie do siedzenia w nieprzewietrzonych klasie od 11³/₄ w południe do 4 po południu. Spodziewamy się, że rodzice na takie męczenie swych dzieci nie pozwolą a wraz z nimi i większość obywateli miasta silnie zaprotestuje przeciw zatrutowaniu życia tym młodym istotom w pierwszym zaraniu życia szkolnego. Sądymy, że magistrat zechce liczyć się z oburzeniem mieszkańców i w najkrótszym czasie wynajmie salę szkolną, aby nie prowokować uczuć rodzicielskich i niewczesną a szkodliwą oszczędnością zniewalać nauczycielki i dzieci do utraty zdrowia. Niebawem napiszemy o stosunkach, panujących w tej i innych szkołach bardziej szczegółowo — a i o regulacji ulicy Zamiejskiej także nieco wspomnimy.

Koło TSL. urządza dnia 8 bm. wielką zabawę ogrodową, którą komitet nazwał „Wielkim Świętem Jesieni“. Komitet, złożony z kilkudziesięciu pań i młodzieży akademickiej, przygotowuje wiele niespodzianek. O ile pogoda dopisze, to należy się spodziewać, że inteligencja naszego grodu mile i pożytecznie spędzi dzień 8 września. Na murach miasta pojawił się afisz, zredagowany w stylu rejowskim, a wykonany przepięknie przez jedną z tutejszych drukarni.

□ Stryj. Pożar w gazowni. O g. 2 w nocy z 3 na 4 września spłonęła część dachu nad piecownią gazowni miejskiej w Stryju. Przyczyną pożaru była nieostrożność palacza i jego pomocnika przy napełnianiu rezerwoarka olejnego, znajdującego się na piśmie, a mianowicie niezamknięcie kurka dopuszczającego olej, wskutek czego olej przepłynął rezerwoarek i rurę przelewową; począł się wylewać na piec, a stamtąd ściekać na boki pieca i silnie rozgrzane głowy retort, na których zapalił się.

Przeszkody w ruchu nie będzie żadnej. Aparaty i części maszynowe nie zostały wcale uszkodzone. Dach, jak zresztą i cały budynek był asekurowany w Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Szkoda, którą pokryje Towarzystwo, wynosi co najwyżej 2.000 koron.

• Zupełnie identyczny wypadek był 4 lata temu w gazowni w Kołomyi. Inż. Mieczysław Seifert, dyrektor gazowni w Stryju.

□ Stanisławów. (Kor. wł.) Samobójstwo ucznia W poniedziałek około godz. 1 w południe odebrał sobie życie przez powieszenie Stanisław Lewanderski, uczeń VI kl. gimnazjalnej, syn tud. woźnego magistratu. Lewanderski od dawna zdradzał jakieś zdenerwowanie, które wzrosło z nadmiarem nauki w czasie kilku ostatnich dni wakacji, rozpoczętej do egzaminu poprawczego z łaciny. Lewanderski należał do uczniów słabszych, stąd obawa o wynik „poprawki“. Nauczyciel języka łacińskiego prof. Szarga egzaminował Lewanderskiego w poniedziałek przed południem, lecz egzamin nie musiał wypadć dobrze, skoro nawet współtowarzysze Lewanderskiego odnieśli wrażenie, że on przy tym egzaminie padł. Skoro Lewanderski zażądał świadectwa od prof. Szargi, miał mu tenże również oświadczyć, że poprawki nie zdał. To było powodem, że Lewanderski wróciwszy do domu dopuścił się samobójstwa. Jakkolwiek prof. Szarga ma opinię ostrego i wymagającego nauczyciela, nie można mu przypisać w tym wypadku winy śmierci ucznia. Faktem jest, że nie był zgoła zadowolony z odpowiedzi Lewanderskiego i to niezadowolone mu objawił, ale jak to umyślnie sprawdziliśmy, zły noty, ani do protokołu klasyfikacyjnego, ani na świadectwie nie napisał. O żadnym prześladowaniu nie ma tu mowy, prof. Szarga cieszy się bowiem mimo surowości, opinią człowieka sprawiedliwego. S. p. Lewanderskiego mimo złe jego odpowiedzi, nie miał zamiaru spalić — może walczyła w duszy profesora sprawiedliwość z litością, gdy w duszy ucznia rozpacz opanowała wszystkie myśli i zucia.

⊙ Państwo żydowskie w Australii. W latach ostatnich podjęto myśl osiedlenia masowego Żydów w Australii. W Londynie utworzyła się organizacja żydowska mająca podjąć w tym kierunku żywą działalność. Na czele organizacji stoi między innymi lord Rotszyld.

Wysłała ona właśnie do Australii delegata swego, niejakiego pana Aleksandra Marksa, z poleceniem wynalezienia ziemi, nadającej się na kolonię żydowską. Początkowo delegat badał niezaludnione ziemie północne, ale natrafił tam na stosunki klimatyczne, do których Żydzi nawiąknąć by nie mogli, więc zwrócił się w kierunku wprost przeciwnym i znalazł w południowej części Australii zachodniej, wzdłuż wybrzeża morskiego aż do ujścia rzeki Meehup-River, ogromne, a bezładne obszary, właśnie pod zamierzoną kolonizację doskonale się nadające. Marks zwrócił się zatem jako pełnomocnik organizacji londyńskiej, do rządu zachodnio-australjskiego państwa (rząd tam stoi pod zwierzchnictwem Anglii) aby mu w jakiegokolwiek formie, czy to sprzedaży, czy dzierżawy ziemię tę obejmującą około 1 miliona akrów (około 700.000 morgów), na pewien czas odstąpił i spodziewa się, że w przeciągu półtora roku wszelkie przygotowania do formalnego założenia „żydowskiego państwa“ w Australii zupełnie ukończone zostaną.

Prezes wspomnianej londyńskiej organizacji żydowskiej Izaak Zangwill, pisze w tej sprawie: „Czeka nas praca ogromna i wymagająca przede wszystkim sprzyjających warunków politycznych. Zadanie nasze nie ogranicza się na osiedlaniu emigrantów rosyjskich (Żydów), bo tych możnaby łatwo ulokować w Ameryce zachodniej; my musimy się starać o pozyskanie jednolitej gruntownej podstawy do założenia jednolitej żydowskiej kolonii, któraby w przyszłości stała się (przez rozrośnięcie obszaru) ojczyzną milionów ludzi naszej rasy i naszej wiary“.

Rząd australijski na propozycję Marksa nie dał jeszcze odpowiedzi.

⊙ Nowy okręt powietrzny angielskiej armii. Władze angielskie usiłowały utrzymać w tajemnicy szczegółły budowy nowego wojennego okrętu powietrznego, mimo to ciekawość dziennikarska wysledziła, że jest on typu ulepszonej francuskiej „Patrie“. Ulepszenia te są wynikiem prób przedsięwziętych przez braci Whight w Ameryce, których przebieg i wynik powierzono angielskim specjalistom.

Szczególniejszą uwagę zwrócono na motor i dokonano wiele śmiałych ulepszeń, których wynik okaże dopiero próba wzlotu.

Technicy balonowi, którzy dotąd swe poglądy o tym nowym typie motoru wypowiedzieli, są w opinii swej podzieleni, niektórzy wyrazili obawę, że ten okręt powietrzny nie jest dość silny, aby wytrzymał działanie nowego motoru.

Rama obwodowa angielskiego statku powietrznego nie jest zbudowana na wzór Zeppelinowski, jest raczej kombinacją konstrukcji stalowej i trzcinowej.

Siła wzlotu jest tak duża, że okręt ten może unieść 10 ludzi. Prawdopodobna szybkość wynosi 20 mil ang. (36 km.) na godzinę. Specjalny układ powierzchni sterowych ma umożliwić o wiele szybsze obroty, niż „Patrie“.

Angielscy specjaliści są zdania, że nowy angielski okręt powietrzny jest lepszy od francuskiego, nie chcą jednak wyrazić swej opinii o jego wartości w stosunku balonu niemieckiego.

Technicy, którzy pracowali nad budową tej nowej angielskiej maszyny wojennej, skarżą się, że pracę ich utrudniał bardzo brak pieniędzy, gdyż rząd wojskowy trzymał się ściśle sumy, wyznaczonej na tę próbę. — Przewodniczący brytyjskiego Towarz. aeronautycznego, major Baden-Powell interwiewowany, tak się wyraził o tem: Ręce nasze skrępowane są brakiem pieniędzy. — Rząd daje bardzo mało pieniędzy na próby w zakresie wojennych okrętów powietrznych, podczas, gdy my potrzebujemy na nasze roboty poważnych kwot. Naturalnie nie mogą powiedzieć, co myślę o statku powietrznym, który teraz rząd buduje w Aldershot, ale może on przerazić techników, że może całkiem nie będzie mógł latać.

⊙ Z węglowego piekła. Tak można słusznie nazwać kopalnie węgla w Stanie Pensylwania w Ameryce, pochłaniające corocznie tysiące ludzi. Według sprawozdania naczelnika biura górniczego, Jamesa Rodericka, w kopalniach tych w ostatnim roku zginęło przeszło 1000 robotników, z czego na kopalnie twardego węgla wypadła 557 wypadków śmierci, z tych znowu 274 osoby straciły życie przez własną nieostrożność lub lekkomyślność; 69 przez nieuwagę i niedbalstwo innych; 188 było wypadków „nieuniknionych“ i wreszcie w 26 wypadkach nie dało się stwierdzić, na kogo spada odpowiedzialność. W kopalniach miękkiego węgla zginęło 477 ludzi; z tych 377 przez własną nieostrożność, 10 wskutek niedbalstwa innych, w 142 wypadkach niebezpieczeństwo było „nieuniknione“, a w 18 nie stwierdzono odpowiedzialności.

Wskutek powyższych nieszczęść blisko 1000 kobiet owdowiało, a 3.410 dzieci, młodszych niż 14 lat zostało sierotami.

Wiadomości giełdowe

Z targów handlowych.

Wiedeń, 6 września. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60— do kor. 60.50

Tendencja: niezmiennona.

• Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72— do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.— w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29— do K. 29.50. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30.50 do K. 31—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, d. 6 września. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 265—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 268—, Towarzystwa żegluga na Du-

naju 100 zł. m. k. 4 proc. 253—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 231—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 99.50, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.50, Zakł. kredytowy dla handlu i przem. po 100 zł. 434 —, Clary zł. 40, m. k. 139—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 90—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70—, Ofen 40 zł. 208—, Palffy 40 zł. m. konw. 180—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45.60 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63—, Salma 40 zł. m. kon. 201—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 85.50, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 182—, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 440—.

Berlin, d. 6 września. Banknoty austriackie —.— Spirytus 85.15.

Paryz, d. 6 września. Trzy procentowa renta 94.41, mąka 31.80. Usposobienie:

Frankfurt, dnia 6 września. Austr. kred. 198.90, Koleje państwowe 140.10, Disconto 168.30, Laura —.—, Alpijny —.—. Usposobienie: silne.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 8 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 634—, Akcje węgier. Zakładu kredytu 740.50 Akcje Anglo banku 299.50 Akcje Unionbanku 536.50, Akcje Ländlerbanku 422.25, Akcje Bankvereinu 529.25, Akcje Boden credit 1003 —, Akcje gal. Banku hipot. 569—, Akcje kolei państwowych 655.25, Akcje kolei poruaniowej 157.25 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbetha. 425— (słabo), Akcje kolei półn. 5160— Ak. kol. czern. 555— Akcje Alpijny 602—, Akcje Rima Muranyi 538.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2632— Akcje Fabryki broni 468—, Akcje tur. tyton. 422 — Akcje galic. karpac. Tow. naft. 516— —, Oblig. węg. ind. 91.85 Renta majowa 96.10, Austr. Renta koronowa 96.20 Węg. Renta koronowa 92.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95.10, 4 proc., listy Banku hip. 95—, płacono 4¹/₂ proc. listy Banku hipot. 99.50, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 109.50, 4 proc. listy Banku kraj. 95.35 4¹/₂ proc. listy Banku kraj. 100.30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 98—, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95.10, 4 pr. pożyczka miasta Lwowa 93.80, Losy tureckie 182.50, Mark. 117.50, Ruble 254 —, Kredyty —.—, Alpijny —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 83.50.

Usposobienie bez ochoty wskutek zagranicy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie na giełdzie wczorajszej było względnie silne, kursy po części ustaliły się na przedwczorajszej wysokości po części podskoczyły. Obrót ogólny był trzymany w bardzo ograniczonych rozmiarach. W południe dla braku podniety nastąpił zastój, giełdę zamknięto też w usposobieniu bezochotnem, poziom kursów był jednak ustalonym.

Berlin, d. 7 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 191.90, Staatsbahn —.— Disconto Comandit 168.25 Berlin. Tow. handl. 151.50 Laura 218.60, Bonumery 206.50, Kolej połudn. wschodnio-brunska —.—, Rubel za got. 216.15, Kolej warsz.-wied. 98.75 Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 131.60, Losy tureckie 140.25 Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 194.50, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje 428— Lombardy 31.20, Kolej Henry 126.75 Niemiecki bank narodowy 117.30 Kanada Preferred 160—, Akcje żegluga hamburskiej 128.75, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 291 — 3¹/₂ proc. renta rosyjska z r. 1894 65.90, 3/8 proc. renta rosyjska 67— 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 74.90, 4¹/₂ proc. renta rosyjska z r. 1905 91.25 Rheinische Stahlwerke 171—, Gelsenkirchen 189.75.

Berlin, d. 7 września 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytowe 198.90, Staatsbahn —.—, Lombardy 31—, Disconto Comandit 168.25, Ruble 216.15 Tendencja: spokojna.

Frankfurt, d. 7 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 98—, Austr. renta złota 98.20 Austr. akcje kredytowe 199—, Staatsbahn 140 —, Lombardy 31—, 4-proc. austr. renta koronowa 96.15 Tendencja: ustalona.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 6 września. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.92 do 11.93, Pszenica na maj od —.— do —.—, Pszenica na październik od 11.41 do 11.42. Zyto na maj 1907 r. od 0— do 0—, Zyto na październik od 9.70 do 9.71, Owies na maj 1907 r. od 0— do 0—, Owies na paźdz. od 8.07 do 8.08, Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, kukurudza na sierpień od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.88 do 6.89, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na wrzesień od 0.00 do 0.00. Pogoda: piękna.

„OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. — Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa l. 5, 136